

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,- z dostawą pocztową zł 1.19, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1.25. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

**Wychodzi trzy razy tygodniowo:** na wtorek, czwartek i sobotę.



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

**Adres redakcji i administracji:** Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## W Na czyją korzyść wychodzi skłócenie Pomorza.

Zgoda i jedność narodowa na Pomorzu były niezwykłą twierdzą polskości, której zacięte ataki Niemców nie zdołały zniweczyć.

W artykule „posiew nieufności” wskazaliśmy, kto to wniósł na Pomorze rozstrój i walkę?

Jedni mieli wyłącznie klasowe cele na oku, — a inni osobiste korzyści i karierę; a jedni i drudzy powodowali się materializmem, choć często prawili o Ojczyźnie. Pomorzanie nie poznawali się na takiej robocie — i wchodzili w zastawione sieci, bo nie znali polityki partyjnej. Szumne frazesy, wielkie przyrzeczenia oszalały prostodusznych Pomorzan i zamęcały jasny, prosty sąd. — I do czego doszliśmy? Rozbici i skłócenia zostaliśmy, nieufnością zatrute zostały umysły i serca z tym skutkiem, że z nami się nie liczą, choć stanowimy zawsze jeszcze przeogromną większość na Pomorzu. W różnych partjach rej wodzą i swoją wolę narzucają przybysze, którzy dla Pomorza nigdy nie dobrego nie zdziałali, — a Pomorzanie figurują w zarządach dla dekoracji i dlatego, aby nie odstraszyć Pomorzan, aby Pomorzanie nie poznali się, że są tylko pionkami, które sprytni gracze się bawią i posuwają wedle swych zamiarów i celów. Wysuwają czasem Pomorzan ambitnych, aby napędzali naiwnych na ich podwórko, a za plecami z nich kpią i szyczą.

Iluż to spryciarzy czy z obczyzny, czy z Małopolski lub Kongresówki dzięki dobrodusznosci i łatwości Pomorzan wypłynęło na powierzchnię, iluż z nich przez poparcie naiwnych Pomorzan wysunęło się na kierownicze stanowiska, które dają im dobre dochody i wpływy takie, że zapewnili sobie a często też swoim, dobrą przyszłość. Iluż to takich, którzy w Małopolsce lub Kongresówce nie mieli żadnego znaczenia, przyszedłszy na Pomorze „goli jak tureccy święci” dziś tu zdobyli majątki ziemskie, gospodarstwa, kamienice itp.? Doszliśmy dzięki naszej naiwności do tego, że w prasie pomorskiej ton nadają i opinie urabiają przybysze wedle swojej spaczanej ideologii, że Pomorze reprezentują w ciałach prawodawczych przybysze. Doszliśmy do tego, że w dzienniku, który to ma niby być „wyrazicielem niezamąconej partyjności opinii pomorskiej” głównym redaktorem jest przybysz, który Pomorzan dotąd wcale nie znał.

A znalazła się cała kompanja naiwnych Pomorzan, którzy przejęli udział na nowozałożone pismo sanacyjne, które rozpoczęło swoją działalność zbezczeszczeniem Pomorzan.

Pomorzanie rozbici, — a celowo skłócenie, oczywiście nie stanowią siły, z którąby się liczyć trzeba. Łatwą mają robotę ci, którzy na Pomorzu sobie wpływ i stanowiska chcą wyrobić, bo szyczą jednych przeciw drugim wedle recepty austriackiej. Rozproszkowanie społeczeństwa pomorskiego główną jest przyczyną, że nas lekceważą, że z nami się nie liczą ani w decydujących instancjach pomorskich, ani w centralnych, że nas uważają jako zacofanych lub niezdolnych. Niema — wedle zdania urzędów wyższych, na Pomorzu ludzi odpowiedzialnych na starostów, inspektorów szkolnych, rektorów; a ci, którzy jeszcze się utrzymali dotąd, skazani są na odstawkę. — O radcach wojewódzkich

lub naczelnikach oddziałów już ani mowy; ani bodaj pięciu Pomorzan nie znalazłoby w urzędzie wojewódzkim. A w Warszawie — bodaj z latarnią na białym dniu musiałbyś chodzić po ministerstwach, by wynaleźć tam Pomorzani. — Ale przepraszam! Przecież powołano Pomorzani na ministra rolnictwa! Czy to rzeczywiście oznacza zmianę kursu wobec Pomorza? Daj Boże! Lecz jedna jaskółka nie zwiastuje wiosny. Zobaczymy, oczekajmy.

Pan min. Janta-Półczyński przejął urząd w czasie, gdy wszystkie eksperymenty zawiody, raczej pograżały rolnictwo coraz więcej w bagno. Gdy stan rolnictwa stał się prawie beznadziejnym wątpliwem się zdaje, iżby on pierwszy Pomorzani na fotelu ministerjalnym wynaleźć mógł cudowne lekarstwo. Oby nie sprawdziły się nasze obawy, że po beznadziejnie trudnej robocie, gdy

rezultatu nie będzie, powiedzą nam: „Widzicie, że Pomorzani nie okazali się zdolnymi; widzicie, że Pomorzanie nie dorosli do większych zadań”. Zresztą nadmienić możemy, że p. min. Półczyński znalazł łaskę dlatego, że odegrał dominującą rolę przy tworzeniu 30-ki i BB. na Pomorzu. Nie ludźmy się, patrzymy otwartymi oczyma około siebie, a prysną zły, — i przekonamy się wszędzie np. przy nadawaniu osad anulacyjnych i likwidacyjnych lub dzierżawie domen, że Pomorzanie zawsze są na szarym końcu. Namnożyło się nam „nowoupięzonych Pomorzan”, którzy przed 1920 r. może ledwie wiedzieli, że jest Pomorze i że polska ludność Pomorza staczała ciężką walkę z zaborcą — prawie wyłącznie o własnych siłach — i utrzymała polskość, zachowała Pomorze dla Macierzy Polskiej.

I dziś ci „nowoupięzeni Pomorza-

nie” nas lekceważą, nami pomiatają i ton chcą nadawać wszędzie; a za naszą dobrodusznosc nieraz „głupimi Pomorzakami” nas zowią. — I mają słusznosc! Tak, głupimi jesteśmy, jeżeli pozwalamy się rozbić i za nos wodzić, jeżeli my siebie zwalczamy, a lada przybyszowi oddajemy w ręce ster i komendę. — A gdy nas wszędzie odsuwają i na szary koniec spychają, tedy narzekamy.

I jeszcze jedno, — mówmy sobie szczerze! Jeżeli nas przybysze zewsząd wypychają, — albo dla dekoracji kogoś ambitnego wsuną, którym potem komenderują według swego widzimisie, — dlaczego my idziemy jeszcze na kompromisy, na których zawsze wychodzimy „jak Zabłocki na mydle”? Przekonaliśmy się bodaj już dosyć, że ustępliwość zawsze wychodzi nam na szkodę.

Zaznaczamy chętnie, że mamy na Pomorzu i przybyszów znacznych i dobrze myślących, którzy w całej pełni uznają nasze prawa i — przyznają nam pierwszeństwo na ziemi, którą od wieków zamieszkujemy, którą samiśmy obronili. Z takimi owszem możemy i powinniśmy iść ręką w rękę, bo ci nam krzywdy nie wyrządzą, ani my im.

Niestety znaleźli się wśród nas tacy też, którzy dla kariery, honorów lub zysków przeszli do obozów, które Pomorzanom korzyści nie przysparzają, którzy przeszli, aby wysługiwać się innym, a „swoich” otumaniać i w sieci spryciarzy napędzać. Takich to szkodników uzasadnionych interesów pomorskich musimy nabok odsunąć — i od nich się usunąć. Takich, którzyto — jak się mówi: „Panu Bogu świeczkę, a le też diabłu ogarek zapalają”, musimy wykluczyć. — Wiemy już, co powiedzą nasi przeciwnicy: Gaz. Wąbrzeska rozbudza dzielnicowość, podżega, rozbija jedność itp. Zarzutem „dzielnicowości” straszą nas zawsze ci właśnie, którzy uprawiają najskrajniejszą dzielnicowość, gdyż boją się, aby Pomorzanie nie stworzyli własnego jednolitego frontu pomorskiego pod własną komendą, bo silna jedność pomorska zagrażałaby ich dobrze płatnym stanowiskom, ich karierze i ich bogaceniu się lub wygodnemu życiu na koszt Pomorzan. Powiedzieć panowie, co by to się stało, gdyby kilka tysięcy Pomorzan poszło do Kongresówki lub Małopolski, aby wypierać ze stanowisk i urzędów, lub placówek zyski przynoszących, tamtejszych obywateli? Nie pragniemy waszego, ale na Pomorzu najsluszniej domagamy się pierwszeństwa dla swoich, a w ogólnopństwowych stanowiskach takiego udziału, jaki nam się należy z tytułu kultury i cywilizacji — i użyteczności dla Polski.

Oj, głupsi, że pozwalamy się wciągać w najróżniejsze partje, a by tam być nawozem dla spryciarzy.

Wiemy dobrze, że pewni ludzie, którzy na Pomorze ciągną, jak Żydy do ziemi obiecanej, pragnęliby nas Pomorzan możliwie wyrzucić z Pomorza, — albo zepchnąć nas do rządu pospolitych niewolników, którzyby pokornie poddawali się ich komendzie.

Pomorzanie — i wy wszyscy, którzy nam sprawiedliwość wymierzacie, czas, abyśmy się złączyli w jeden zwarty obóz pomorski, prawdziwie demokratyczny, w którym każdy stan zajmowałby swój odcinek, w którym uzasadnione interesy każdego stanu sprawiedliwie byłyby doceniane i uwzględniane. Takim był nasz polski obóz pomorski aż do 1919 r., taka zgodność może obronić nasze uzasadnione interesy,



Lot przez Atlantyk.

Lotnicy boliwijscy kapitan Luiżaga i kap. Vasquez wystartowali w Dessau do lotu przez Francję, Hiszpanię i południowy Atlantyk do Boliwji. W locie tym, finansowanym przez rząd Boliwji, bierze również udział pilot niemiecki Kneer.

## Pogrzeb ks. prof. Miszewskiego

prezesa Gminy Polskiej w Gdańsku.

Gdańsk, 29 1 Tel. wł.

Dziś przed południem przy udziale tysięcy rzesz ludności polskiej, wszystkich organizacji oświatowych, społecznych i sportowych itp. z około 50 sztandarami, przedstawicieli Rzpłitej min. Strasburgera i senatu gdańskiego, przeszło pół setki kapłanów, przedstawicieli Gminy Polskiej, Macierzy Szkolnej, ciała profesorskiego i przeróżnych urzędów, władz, oraz instytucji i towarzystw tak z Gdańska jakoteż i z poza Gdańska odbył się pogrzeb śp. ks. Leona Miszewskiego, prefekta gimnazjum polskiego i prezesa Gminy Polskiej. Kondukt żałobny wyruszył z dziedzińca szkolnego gimnazjum polskiego, gdzie zwłoki spoczywały w kapliczce sióstr dominikanek i gdzie się gromadziły tłumy oraz przedstawiciele władz i instytucji, uczestniczący w żałobnym obrzędzie.

Rzewnymi i pełnymi uznania słowami zęgnął zmarłego, „ojca duchownego gimnazjum polskiego”, jak mawiał dyrektor p. Augustyński, przemawiając imieniem zespołu profesorskiego i uczniów gimn. Imieniem posłów polskich w sejmie gdańskim i Gminy Polskiej wygłosił żałobne przemówienie p. poseł dr. Moczyński im. kuratorjum i zrzeszenia nauczycieli bardzo nastojowo p. prof. Münnich z Torunia.

Trumnę wyprzedały liczne organizacje z blisko 50 sztandarami i wieńcami. Za nimi postępowało duchowieństwo w liczbie około 60, poczem wieńcami pokry-

ta trumna, a za nią rodzina zmarłego, przedstaw. Rzpł. min. Strasburger, przedstawiciele senatu i sejmku dyr. PKP. Dobrzycki, inspekt, cel inż. Kurnatowski, prez. poczty polskiej Zakrzewski na czele całego szeregu urzędników, zarząd i prezydium Gminy Polskiej z p. marsz. Kopyńskim na czele oraz tłumy publiczności. Kondukt skierował się ku kościołowi kat. w Starym Sztotlandzie, gdzie sp. ks. Leon Miszewski pragnął znaleźć spoczynek wieczny po ciężkim życiu znoju. Kondukt prowadził ks. prob. Wiecki. W kościele odprawił nabożeństwo żałobne ks. Miszewski, bratanek nieboszczyka w asystencji ks. prof. Wróblewskiego i ks. prof. Wysockiego.

Kazanie żałobne wygłosił ks. prob. Makowski z Chojnic, którego z nieboszczykiem łączyły nici serdecznej przyjaźni. — Wspaniale pienia żałobne wykonał chór „Moniuszko” pod bat. Mlyńskiego.

Głębokim żalem przejęte rzesze Polaków w Gdańsku podążyły za swym presem ku miejscu jego wiecznego spoczynku. Odśpiewano poraz ostatni „Witaj Królowo”, pochyliły się proporce i sztandary, oczy zwiłyły lzy i trumna pokryta ołbrzymim stosem wieńców, spoczęła w ziemi, pożegnana przez ks. prob. Szwedowski. Ale i ten tak smutny akt zwołał znowu rzesze Polonji Gdańskiej, która zgromadziwszy się, aby oddać ostatni hołd swemu dotychczasowemu wodzowi, znowu okazała swą zwartość i spójność, która oby trwała nazawsze.

wszelkoniem, a hasłem byłoby „Bóg i Ojczyzna” — wszyscy za jednego, a jeden za wszystkich”.

A jest jeden obóz, który takie zasady wyznaje, — jest nim Stron. Narodowe. Dlatego własny nasz interes i dobro Ojczyzny domagają się, aby wszyscy Pomorzanie bez różnicy złączyli się w jednym obozie narodowym. Tedy dopiero z nami liczyć się będą i należycie nas uwzględnić będą.

### Plaga wypadków lotniczych.

Warszawa, 28. 1. Tel. wł.

Z Paryża donoszą, że samolot pocztowy, kursujący pomiędzy Południową Ameryką a Francją zaginął w pobliżu Tangeru. Przeprowadzone poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Panuje przekonanie, że samolot podczas burzy wpadł do morza i zatonął. Koła miarodajne straciły już nadzieję uratowania lotników.

Do Londynu telegrafują z Nowego Jorku, że samolot pasażerski, lecący z Cansas City do Wichita, spadł z wielkiej wysokości w pobliżu lotniska Fairfax. Czterech pasażerów i pilot ponieśli śmierć na miejscu. Aparat splonął.

### Dostawcy posad.

W związku z aferą kolejową aresztowano we Lwowie Władysława Winnickiego i merytowanego asesora kolejowego oraz 3 maszynistów kolejowych pod zarzutem przyjmowania do służby w warsztatach kolejowych kandydatów za opłatą.

### Tęsknota za Wilusiem.

Gdańsk, 28. 1.

Narodowy związek byłych oficerów niemieckich obchodził wczoraj 10-tą rocznicę urodzin b. cesarza niemieckiego. Przy tej sposobności b. pułk. von Holendorf wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że oficerowie do tej chwili dochowali przysięgi wierności, złożonej swego czasu cesarzowi Wilhelmowi.

W dalszym ciągu mówca wyraził ubolewanie, że cesarz nie może powrócić do Rzeszy Niemieckiej.

### Wycieczki zagraniczne morskie w r. 1930.

„Żegluga Polska” już przystąpiła do dorocznych oględzin i remontu swoich statków pasażerskich, które wszystkie będą dokonane celem sprawdzenia dna, maszyny zostaną zbadane, kabiny przedczyniękowane i rzetelnie oczyszczone.

Zgłoszenia pasażerów już postępują. Gdynia, dn. 7 stycznia 1930 r.

### W ziemskim piekle.

Na odbytem w Mozyrze (Sowiety) zebraniu organizacji „bezbożników”, uchwalono zamknąć w mieście wszystkie kościoły i cerkwie. W tym celu na placu pod ochroną oddziałów wojskowych spalono ogromną ilość obrazów świętych kościelnych i cerkiewnych.

### Samobójstwo 70-letniego starca.

Na przejściu kolejowym w Kątach koło Chrzanowa rzucił się pod pociąg celem popełnienia samobójstwa niejaki Jan Białka lat 70. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Szczątki ciała zostały rozrzucone na przestrzeni około 3 metrów.

J. I. Kraszewski.

### Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

Ale to nie starczyło na liczny awans dwór pana pisarza i jego upodobanie w przepychu a zbytku. Kazał więc po domowemu na fundamentach, jakie pozostały, dalej murować, a że nie po myśli szło, tyle prawie walono, co budowano. Były lata, że się nie robiło nic i słomą pokryte ściany czekały; to znów z całą siłą i pośpiechem gromadzono robotników, aby co prędzej fantazji pańskiej dogodzić.

Z tych robót około dworu w Zalesiu wyrosło coś osobliwego, co do niczego nie było podobnem. Złożono też i wirydarze wielkie, wydarłszy kawał lasu, z którego tylko większych nieco drzew pozostało. Kopano kanały i wodę sprowadzono; chciał bowiem mieć pisarz fontanny jak we Włoszech, do których trytony i posągi zdaleka przywozić kazał; a stało to suche, bo woda nie starczyła i do góry iść nie chciała. A że się łąco zrażał, co prędko zaczęło, jeszcze prędzej porzucano.

I trzeba było może niejednego życia ludzkiego, aby dokończyć to, co poczynało.

Miasteczko u brzegu rzeki spławnej położone, miało się nieźle i zabudowane

## Koniec dyktatury w Hiszpanji.



General Primo de Rivera były dyktator Hiszpanji.

Paryż 29. 1. tel. wł.

Dzisiejsze pisma w depeszach z Madrytu w ten sposób przedstawiają historję naglej dymisji dyktatora Hiszpanji.

Zmiana dokonała się w ciągu trzech dni.

W nocy z 25 na 23 stycznia Primo de Rivera zwołał nagłe posiedzenie Rady Ministrów, na którym oświadczył, że otrzymał przed chwilą wiadomość, że garnizon w Kadyksie pod wodzą szwagra króla Alfonsa księcia Carlosa przygotowuje zbrojne powstanie przeciw dyktaturze. Dyktator stwierdził, że może ten spisek zgnieść w ciągu 24 godzin, ale zanim się na to zdecydaje, musi mieć odpowiedź na trzy pytania.

1) Czy król zgodzi się, aby księcia Carlosa usunąć natychmiast ze stanowiska do wódzy garnizonu w Kadyksie.

2) Czy wodzowie armji i floty dażą go w dalszym ciągu pełnem zaufaniem.

3) Czy minister skarbu uważa, że dyktatura jest w dalszym ciągu potrzebna ze względu w gospodarzo-finansowych.

Po exposé Primo de Riverę zabrakł głos minister skarbu, który nie odpowiadając bezpośrednio na pytanie stwierdził, że sytuacja gospodarczo-finansowa kraju jest trudna.

Posiedzenie Rady Ministrów skończyło się o świcie.

W ciągu nocy Primo de Rivera wezwał telefonicznie przeszło 20 generałów na na-



General Berenguer nowy premier hiszpański.

radę w Madrycie.

Narada ta odbyła się w poniedziałek wieczór. Jenerałowie odpowiedzieli na pytanie Primo de Riverę, że zdecydować po winien król. Wobec tego, za zgodą dyktatora zgłosili się do króla, który wyznaczył im audjencję na wtorek godz. 10 rano.

W nocy z poniedziałku na wtorek odbyła się przed mieszkaniem Primo de Riverę demonstracja strajkujących akademików, których policja rozprysła.

Tymczasem król odbywał nieustannie narady z wybitnymi politykami, przy czem szczególnie interesował się sprawami gospodarczymi. Odbył konferencję także z kilkoma posłami zagranicznymi, m. in. wezwał telefonicznie do stolicy swego szwagra księcia Carlosa.

Największe wrażenie na króla miały wywrzeć rozmowy z konserwatystami, którzy dowiedzieli, że im dłużej trwać będzie dyktatura, tem bardziej dojrzewać będą prądy przeciw monarchji.

We wtorek rano, gdy jeszcze odbywało się zebranie jenerałów na zamku królewskim. Primo de Rivera zgłosił się na audjencję do króla.

Dziennikarzem zapytującym go o decyzję, odpowiedział:

Wszystko zdecydować się w ciągu pół godziny.

Audjencja u króla trwała godzinę. Przebieg jej jest nieznan.

Po godzinie opuścili zamek.

## Rozpacz warszawskiej piękności.

### Nie zostawisz „miss Polonia“ odebrała sobie życie.

Warszawa, 30. 1. Tel. wł.

Wczoraj rano popełniła samobójstwo 22-letnia Irena Wierzbicka. Zyla ona samotnie z własnych funduszy w dwóch pięknie urządzonej apartamentach. O-

statnio zabiegala o tytuł „miss Polonia”, jednak bez skutku. Niepowodzenie to tak sobie wzięła do serca, że wróciwszy wczoraj po całonocnej nieobecności do domu odebrała sobie życie.

### Nowy gabinet.

Madryt, 29 1.

General Berenguer oświadczył dziennikarzom, że będzie mógł przedstawić listę członków nowego gabinetu jeszcze dziś lub jutro rano. Koła poinformowane wysuwają następującą listę członków nowego rzą-

du: general Berenguer — prezydum rady ministrów i sprawy wojskowe, pułk. Marzo — sprawy wewnętrzne, Esiąge Alha — oświata, Estrada — sprawiedliwość, Gabrijel Maura — roboty publiczne, Sangro Ros Dolano — praca i Cambó — finans.

## Odpowiedź p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego.

(KAP.) Za pośrednictwem agencji „Iskra” p. Juljusz Kaden-Bandrowski wystąpił z listem otwartym w sprawie polecenia przez M. W. R. i O. P. jego od czytów, o czem już donosiła KAP-owa.

Celem listu p. J. Kaden-Bandrowskiego jest wyjaśnić, w jaki sposób jego osoba „mogła tyle przykrości przysporzyć ministrowi Rzeczypospolitej”. Opisuje p. J. K. Bandrowski swoją audjencję u min. Czerwińskiego oraz recytowanie ważniejszych ustępów z odczytu o Zeromskim przed p. ministrem, co miało ten skutek, że p. minister wydał znany okólnik.

List p. J. Kaden-Bandrowskiego nie zmienia wcale istoty rzeczy. P. J. Kaden Bandrowski znany jest bowiem jako pisarz i prelegent antykatolicki i jako taki jest wogóle niebezpieczny i niepożądany dla młodzieży katolickiej.

Obawy te podzielał, sądząc z listu p. J. Kaden-Bandrowskiego, sam p. minister Czerwiński, skoro, gdy zaszła mowa o Zeromskim, „p. minister stał się ostrożniejszym”, a potem zaczął egzaminować p. J. Kaden-Bandrowskiego.

Obawy te w stokroć większym stopniu ma społeczeństwo polskie.

### Nauczyciele — oficerami rezerwy.

Na skutek staraję zarządu głównego Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych podjętych w roku ubiegłym w czasie wakacji, zorganizowany został dla nauczycieli skrócony 8-tygodniowy kurs szkoły podchorążych rezerwy piechoty, celem za stosowania do absolwentów tego kursu ar tykułu 87 pragmatyki oficerskiej, tj. celem zamianowania ich oficerami rezerwy. Mianowicie nauczycieli, którzy ukończyli wymieniony wyżej kurs, na podporuczników rezerwy, nastąpi w m. marcu lub kwietniu rb.

### Katedra mohylowska zamknięta!

W Mohylowie (Sowiety) zamknięto kościół kateedralny, w którym urządzone zostanie muzeum „bezbożników”.

### Straszny wypadek samochodowy.

Pod Rawą Ruską wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padł dr. Marcin Selzer znany internista łwowski oraz szofer, który prowadził samochód. Ponięśli oni śmierć na miejscu. Nadto jeszcze jeden z pasażerów odniósł ciężkie rany. Samochód zderzył się na przejeździe kolejowym z parowozem i został przepalowany.

Obsługa parowozu pośpieszyła natychmiast z pomocą ofiarom katastrofy. Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska. Hannemu pasażerowi udzielił pomocy lekarze z Rawy Ruskiej, poczem odwieziono go do szpitala.

### Tułów kobiety bez głowy i nóg.

W korycie rzeki Welny pod Cotoniem, pow. Żnin, znaleziono zwłoki kobiety z odciętą głową i nogami. Tułów niosł ślady poważnego zniekształcenia. Głowę znaleziono w lesie majątku Modliszewko, pow. Gniezno. W zwłokach rozpoznano niejaką Cichowiczównę, która przed miesiącem zaginęła jako podejrzanych ujęto 22-letniego Grajka oraz jego matkę.

### Siłne lotnictwo obroni Pomorzanie — bez Pomorza niema

kosztownego jedne, zawieszono przedniemi obrazami, a obok podkończono ledwie izby z prostą podłogą z tarcie, w których oprócz stołów i ław z sosnowego drzewa nic nie było. Jak u wodę na wszystko godziny ściśle oznaczono, tak tu ledwie nie codzień żyło się inaczej. Wczera czasem przychodziła po północy, a obiad wieczorem... Spieszyli się wszyscy, a na nic czasu nie było. Slug mnóswo, a usługi brak. Nikt nie wiedział, co miał robić, dwerscy czasem do formalnych bitw przeciwko sobie występowali, że ich wodą oblewać musiano, aby pokroić. Pisarz, wiecznie zajęty, na nic czasu nie miał; gdy mu to dojadło, zaprzęgać kazał do kolebki lub na konia siadał i z domu się wynosił.

Pomiędzy ludźmi dosyć takich było; co tu po kilka razy służbę porzucał wracał, jeden tylko Borzykowski, marszałek dworu, do siwego włosa wytrwał; ale ten się z pisarzem codzień ujadł, a że człowiek uczciwy był, choć się z nim kłócił pan, w końcu go ścisnął, obdarzył i przeproszał.

Borzykowski, prawdę rzekłszy, więcej tu panem był, niżeli sam pisarz. I szczęściem, że się go nieco obawiano, boby dwór dawno do góry nogami się wywrócił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

41 było dość porządnie, ale w nim różnego narodu siedziało wiele, który się z sobą niebardzo godził.

Z pana pisarza człowiek był dobry dla drugich, najgorszy dla siebie. Zkołei porwał go kto chciał, czynił z nim co mu się podobało, aż doprowadził do tego, że go trzeba było wypędzić. Wszelkiego rodzaju obieżywiaty i furfanty wędrowali, jakby sobie znak dali, do Zalesia; przyjmowano ich wszystkich gościnnie, wpijali się tu łatwo, ale potem wyrzucić ich trzeba było jak kleszcze. Pisarz zkołei to w domu siedział i tu się gorąco zajmował wszystkim, nawet tem bez czegoby się obejść mógł, to jeździł, nigdzie miejsca nie zagrzewając. Od czasu zwłaszcza, gdy nowiny religijne w Polsce się zjawily, spokoju nie miał. Wszystkich sekt próbował i zkołei do niemal każdej należał, ale w końcu, lub dla rzeczy lub dla człowieka, rzucał każdą z nich. Nie było bezprzykładnem, że odrzuciwszy którą, wracał do niej; a co dziwniej, mimo tych wybożeń, nie chciał nigdy przyznać, żeby z Kościołem stanowczo zerwał — i widywano go podług starego obyczaju w katolickich kościołach płaczącego, gdy pieśni dawne nuncione słyszał. Był to, jak się wówczas wyrażano, człowiek osobliwego nabożeństwa, a najbiedniejszy z ludzi, bo

nigdzie i nigdy spokoju sobie nie znajdował.

Już zdala patrząc na Zalesie widać było, że tam nie zwyczajny szlachcie ani pan gospodarował. Dwór od miasteczka dzieliła tylko ulica, przed laty kilkudziesięciu wysadzona drzewami, które się pięknie rozrosły. Stały tam dawniej figury murowane, ale je potem nowatorowie pod pozorem balwochwalstwa pozdejnowali i tak próżne słupy zostały. Podwórzec szeroko był zakreślony, a w pośrodku jego miała być fontanna; ale tylko kamienia na nią nazwożono i trawa na nim rosła i krzaki, a bryły się pokruszyły, poczerzwały od słoty i słońca. Dalej wznosiły się mury, które dokoła podwórzec obejmować miały, z prawej strony dokończono i z lewej wspaniałe, ledwie odrósł od ziemi, w pośrodku nietynkowane i słomą ckryste. W prawo też była kaplica, w której począwszy od katolików, ewangelicy, rowochrześcijcy, bracia czeszy i arjanje gościili. Poza gmachem ciągnęły się wirydarze, pięknie zarysowane, ale zarosłe i zdziczałe.

Tuż obok pałacu stajnie i budowy dla dworu licznego z drzewa były naprędce poklecone, niepokaźne i obrukane.

Wszedłszy wewnątrz, ten sam nieład uderzał. Sale były od marmuru

## Duch i kierunek, panujący obecnie w Ministerstwie WR. i OP.

Sprawozdanie z konferencji oświatowej w Łowiczu.

Ministerstwo W. R. i O. P. zorganizowało w Łowiczu w dniach 10, 11 i 12 l. konferencję, poświęconą zagadnieniom kultury wiejskiej w Polsce. Ministerstwo zaprosiło około stu osób zśród profesorów uniwersytetów, urzędników administracji szkolnej i pracowników oświatowych. Nie było ani jednego kapłana katolickiego.

Konferencję zajął p. minister Czerwiński i początkowo na niej przewodniczył, po wyjeździe p. ministra przewodniczył p. Godecki, naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.

Konferencja ta daje nam konkretny materiał do zapoznania się z dzisiejszym kierunkiem, wrogim katolicyzmowi, idącym od tych, których zadaniem jest szerzyć w Polsce oświatę ludową.

Referaty wygłosili: profesorowie uniwersytetów, pp. M. Limanowski, Fr. Bujak, prof. Bystron, p. Solarz, p. Radlińska i p. J. Sieniński, wizytator Ministerstwa.

Wbrew przewidywaniom nieoczekiwany ton tej konferencji nadał prof. Limanowski. Wbił on w psychikę uczestników „gwóźdź” nad którego wyrwaniem gorliwie pracowali nie bylejacy szermierze. Streszczenie wywodu p. Limanowskiego jego własnymi słowami przedstawia się, jak następuje:

„Kultura — to kwiat, kultura — to stosunek do Boga. Każda kultura objawia swój stosunek do czegoś, co zostało objawione, do tego, co jest poza nami. W kulturze są tylko dwie drogi: albo gloria Dei, albo gloria mundi. Od renesansu niema wielkiej sztuki, bo ludzie robią ją dla ludzi; była twórczość dawniej, bo ludzie tworzyli dla Boga. Kierunek gloria mundi dziś — to bolszewizm, komunizm. Europa, a w niej Polska, dąży do stworzenia kultury chrześcijańskiej i nie jej nie zatrzyma: a więc gloria Dei. Polakom wskazał drogę Mickiewicz. Przeszłość jest w nas, nie może na jej wyrwać; walenie przeszłości — to destrukcja. Trzeba tak wychowywać (aluzja do dzisiejszej szkoły i obecnego ministra), aby wychowankowie umieli otwierać się na słońce, a zamykać na truczynę. Zginie ziemia bez słońca; z ziarna wyrasta roślina i kwiat dzięki słońcu i ku słońcu. Ziemia to my, kultura to kwiat; dzieło artysty to jego modlitwa: on Bogu tworzy. Narod podobnie jak człowiek, tworzy kulturę nadwyżką sił; tworzy dzięki pomocy sił, idących od Boga, a twórczość ta to triumf dzękczynienia Bogu. Gloria Dei — to twórczość, roślina kwiatem do słońca. Gloria mundi — to roślina kwiatem w dół, w ziemię. W dzisiejszych czasach chaosu i konfliktów wieś jest najzdrowsza, żyje rytmem dnia, nocy, gwiazd, przyrody. Tam jest zdrowie. Jeżeli ze wsi może wyjść pewna twórczość kulturalna, to tworzyć ją może chłop ze siebie, nie z księżek. Ale trzeba oddziaływać na chłopą tak, aby umiał zamknąć się na truczynę, a otwierać na słońce”.

Prof. Bujak nazwał referat p. Limanowskiego „uwerturą patetyczną” i przeszedł do ścisłego, książkowego określenia poszczególnych zjawisk twórczości kulturalnej, wskazał ważniejsze cechy polskiej kultury ludowej i podkreślił, że jest ona ważnym środkiem powstrzymania narodu przed przejrzalnością kulturalną.

Z wśród mówców w dyskusji (pp. Radlińska, Maj, Wolert, Seefeld, Radwan, Poniatowski, Dec, Popławski, Lutyk i Baranowska) charakterystyczne były następujące:

P. Maj, delegat Wydziału oświaty pozaszkolnej Związku Nauczycielstwa Szk. Powsz., wypowiedział się przeciwko chrześcijaństwu, jako „religi niewolników rzymskich” oraz przeciwko ideologii kultury, przedstawionej przez p. Limanowskiego, jako ideologii kultury szlacheckiej. Schlachta tworzyła dobra kulturalne wyzyskiem chłopów. Mówca byłby za wólnem chrześcijaństwem.

P. Radwan, naczelnik wydziału seminarjów nauczycielskich w MWR. i OP., przestrzegł przed uleganiem sugestii wyrazów. Mówił: „zadne powroty do martwego tradycjonalizmu, płynącego czy z form religijnych, czy też narodowych. Muszą się przepalić wszystkie rupiecie w nowym, tworzącym, własnym ogniu”.

P. Tyczyński, delegat Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, uważa, że dewiza w pracy kulturalnej winien być krzyż i tak, jak krzyż ma pion i poziom, tak praca kulturalna musi iść wwyż i wszcz.

P. Poniatowski, wizytator Liceum Krzemienieckiego, mówił: „Ci ludzie tylko mogą tworzyć, którzy mają swego Boga. Nie poruszam tego, który Bóg jest lepszy. To obojętne. Nie ulega jednak wątpliwości, że trzeba szukać w postawie duchowej. Czy jesteśmy w stanie przygotować nową kulturę? Możemy tylko stworzyć pewne możliwości. Możemy udostępnić korzystanie z kultur poprzednich i za szczyt ducha niezadowolnienia, co będzie bodźcem do szukania czegoś, co być powinno, co przyjdzie. Bójmy się mówić, że to będzie kultura chrześcijańska”.

P. Dec, kierownik wydziału oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Wołyńskiego, mówił: „Religia chrześcijańska stała się narzędziem wojny. Nam zostały zamknięte źródła światła, dopływ objawienia. — Artykuły kodeksu karnego zamykają nam usta. Jak długo wiarę będziemy wiązali z kościołami i z tym, co z tych kościołów płynie, tak długo żywej wiary nie będzie”.

P. Lutyk, instruktor Związku Mł. Właj. „Wici” (kierunek obozu radykalnego BB.),

nazwał referat prof. Limanowskiego krzykiem ginącej kultury szlacheckiej. Wyraził radość z tego, że na młodej wsi polskiej ginie kultura szlachecko — chrześcijańska, że do dzisiejszej młodzieży wiejskiej nie przemawia już ani Mickiewicz, ani Sienkiewicz. Oda do młodości Mickiewicza — to deklamacja, estetyzowanie. Młoda wieś tej kultury nie chce i tworzy nową kulturę.

P. Limanowski w odpowiedzi swej zareagował mocno na przemówienia niektórych mówców. Dowodził, że takie stanowisko zajmowali kiedyś we Francji rewolucyjni markizy, lecz pogląd ten przez wieki ze szczytów zeszedł w dół i dziś

## Swińskie państwo.

Tak nazywa swoją ojczyznę pruski kapitan.

W tych dniach przed sądem przysięgłych w Wystruciu odbył się proces charakterystyczny dla stosunków wschodnio-pruskich. Oskarżony, były kapitan armii pruskiej Hundermark, zagrożony bankructwem majątku, zwrócił się o kredyt do rządu z t. zw. Ostpreussen-Hilfe, lecz pomocy nie otrzy-

mał. Podczas jednej z interwencji swej nazwał w starostwie republikę niemiecką „świńskim państwem”. Sąd wydał wyrok uniewinniający. Przysięgli uznali, że pomoc dla rolników wschodnio-pruskich jest za mała i że wskutek tego oskarżony działał w zderzeniu z interesami państwa.

będzie się w najbliższym czasie, budzi już dziś wielkie zainteresowanie i będzie obfitym niewątpliwie w bardzo ciekawe momenty.

Bądź co bądź jednak okazuje się, że współpracownika Hindenburga z okresu wojny światowej nie można dzisiaj brać poważnie. Sam on przyczynił się do tego, że cały świat niemal uważa go za postać groteskową.

## Słowianie w cyfrach.

W czasopiśmie naukowym „Słowiańska statystyka” ukazały się ostatnio bardzo ciekawe obliczenia, dotyczące ogólnej ilości Słowian na całym świecie. I tak narody słowiańskie liczą obecnie łącznie 170 milionów 180 tysięcy osób. Z cyfry tej przypada na: Wielko-Rosjan 81 milionów 790.000, Ukraińców około 33.810.000, Białorusinów 6.600.000, Polaków 30 milionów, Serbów i Kroatów 9.440.000, Słowenów 1.610 tysięcy i Bułgarów 6.200.000 osób. Najmniejszym narodem słowiańskim są Łużyccy Serbowie, których liczba wynosi 120.000 osób. — Wszystkie prawie narody słowiańskie posiadają dziś już własne państwa. Rodzina narodów słowiańskich należy zatem do najpotężniejszych grup na całym świecie.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej? Wkładka 1 złoty rocznie. Konto P. K. O. 30.

## Tragiczna śmierć sierżanta.

Chełmno 30. 1. tel. wł.

W środę d. 29 bm. odbyła się w kościele garnizonowym o godz. 10 przedpoł. uroczysta msza św. za spokój duszy śp. sierżanta Stanisława Kostucha, a następnie odprawiono zwłoki na cmentarz parafialny. W pogrzebie brali udział oficerowie, podoficerowie i szeregowi pułku oraz liczny zastęp publiczności cywilnej. Śp. sierżant St. Kostuch padł jak wiadomo ofiarą swego zawodu. Odkomenderowany jako instruktor do Grudziądza pouczał saperów 66 pp. w zakładaniu i usuwaniu min. Przy decją związaną eksplozowała z nieustalonych dotąd przyczyn pewna ilość materiału wybuchowego przyczem śp. St. Kostuch poniósł śmierć na miejscu.

## Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 29. stycznia 1930.  
Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg: —

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr. (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. (114,1 f. w h.), d) owsa 508 gr. 84,6 w. h.)

„Ceny orientacyjne” parytet Poznań.

Żyto	22,50—23,00
Usposobienie spokojne.	
Pszenica.	35,50—36,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień przemysłowy	21,75—22,25
Jęczmień browarowy	24,50—26,50
Usposobienie spokojne.	
Owies	16,50—17,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70% j.)	35,50
Usposobienie spokojne.	
Mąka pszenna 65% w wł. work.	55,50—59,50
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie . . . . .	14,00—15,00
Otręby pszenne . . . . .	16,00—17,00
Gruch polny . . . . .	30,00—33,00
Gruch Victoria . . . . .	34,00—42,00
Gruch Folgera . . . . .	33,00—38,00

Ogólne usposobienie spokojne.  
Uwaga: Osłabienie rynków zagranicznych wywołało uspokojenie rynku krajowego. Słaby zbyt tamuje obroty.

## Z kroniki ciekawostek.

„Wielkie odkrycie” malarzy paryskich. — Katastrofy w lotnictwie angielskim w 1929 r. — Kraj milionerów.

Pewna grupa malarzy paryskich odkryła... wielki palec u nogi. Szczególni ci entuzjści głoszą, że wielki palec ten posiada kształty niezwykle piękne i odzwierciedla duszę naszą.

Zabrali się tedy gorliwie do poszukiwania wielkich palców o kształtach doskonałych i obiecują sobie postawić ten lekceważony dotychczas członek ciała ludzkiego na wysokim piedestale wartości estetycznej.

I dlaczego nie? — oświadczają, zdaniem ich bowiem wielki palec u nogi jest w ogóle najwymowniejszą częścią naszego ciała, zdradzającą charakter nasz wymowniej, niż oczy, usta, czoło, nos lub palce u ręki. Skrzywiony palec taki oznacza charakter spaczony, natomiast pięknie zarysowany — zwiastuje naturę czułą na piękno, ducha artystycznego. Dobrze zbudowany palec, jest oznaką kultury i zamilowania do wiedzy, palec zaś do góry zadarty — natury wojowniczej.

Grupa ta wielbił wielkiego palca u nogi malowała z początku ten palec zupełnie naturalistycznie. Obecnie zaś widać już portrety uduchowione tych palców, malowane na tle ciemnym, jak postacie ludzkie.

Ilość wypadków nieszczęśliwych w wojskowej awacji angielskiej wynosiła według zestawienia sztabu generalnego w r. 1923 — 54 wypadki, 85 zabitych, w r. 1927 — 37 wypadków, 54 zabitych, w 1928 — 50 wypadków, 76 zabitych, w 1929 — 31 wypadków, 42 zabitych. W r. 1929 — 19 lotników uniknęło śmierci podczas nieszczęśliwych wypadków dzięki użyciu spadochronu.

Stany Zjednoczone słusznie nazywane są obecnie bankierem świata i krajem milionerów. Rzeczywiście organizm gospodarczy Stanów przetrwał niezliczone miljarde dolarów, fortuny magnatów finansowych rosły jak na drożdżach, a na nielicznych wybrańców losu spadał istny deszcz milionów. Według danych za ostatni czteroletni okres podatkowy w Stanach Zjednoczonych było trzysta osiem osób, posiadających ponad 5 milionów czystego dochodu w ciągu roku i 290 osób, posiadających więcej, niż 1 milion czystego dochodu. Ubiegły rok podatkowy był wyjątkowym, nawet w porównaniu ze szczególnie pomyślnymi latami wojennymi, kiedy Stany Zjednoczone czerpały kolosalne dochody z dostaw dla walczących państw europejskich.

## Ludendorff stanie przed sądem

monachijskim, oskarżony przez klub o zniesławienie. — Przed ciekawym procesem zbzikowanego generała.

Były kwatermistrz generalny armii cesarsko-niemieckiej L u d e n o r f f po przeróżnych wielce burzliwych kolejach żywota osiadł wreszcie w Monachjum, przekształcił się... w dziennikarza i stanął na czele czasopisma „Volkswarte”. Małżonka jego, pani Ludendorffowa, która posiada stopień doktorski, pomaga czynnie swemu „panu i władcy” w redagowaniu organu, przejawiającego wielką wojowniczość.

Każda ze stron ślawetnej „Volkswarte” roi się od napaści na... zakon jezuitów (stały bzik Ludendorffa), masońców i Żydów i ziele nienawiści do „wrogów Niemiec”, z którymi pani Matylda (takie jest bowiem imię generałowej) i jej mąż rozprawiają się bez pardonu.

Pani Ludendorffowa zdradza znac-

nie większy animusz, aniżeli p. kwatermistrz-redaktor, toteż „Deutscher Klub 1929” (organizacja, skupiająca licznych oficerów b. armii cesarsko-niemieckiej) wyraził przed niedawnym czasem życzenie, aby „Ludendorff uwolnił się wreszcie z pod fatalnego wpływu, jaki wywiera nań jego żona”.

Ludendorff nie omieszkał ogłosić bezzwłocznie w swoim piśmie, że... członkowie klubu gotują zamach na jego życie. Gdy sprostowania i wyjaśnienia oburzonych o podobne posądzenie oficerów nie odniosły skutku i utwierdziły w dodatku b. kwatermistrza w przekonaniu o „zbrodniczych zamiarach morderczych mafii klubowej”, sprawa oparła się o sąd monachijski.

„Klub niemiecki” wniósł skargę do sądu o zniesławienie. Proces, który od-



Kolej watykańska.

Prace nad budową linii kolejowej i dworca w „Città del Vaticano” prowadzone są w przyspieszonym tempie, gdyż otwarcie linii nastąpić ma już 11 lutego. Na ilustracji naszej widać świeżo zbudowany wiadukt kolejowy.

## Położenie handlu i przemysłu.

### Opinia Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Zarząd Główny Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, zebrany na pierwszym tegorocznym posiedzeniu plenarnym, poświęconem bilansowi ubiegłego roku, stwierdza na podstawie raportów swych Towarzystw Związkowych oraz sekcji branżowych, że rok 1929 należy do najcięższych lat gospodarczych dla handlu i w stosunku do lat ubiegłych wykazuje dalsze bardzo poważne pogorszenie położenia nie tylko handlu ale i całego stanu średniego ściśle z nim związanego.

Nie jest to jak w innych dziedzinach gospodarczych objaw konunkturalny ale wybitnie strukturalny i trwa z coraz większym napięciem od lat, powodując powolny zanik sił żywotnych handlu.

Przeżywany kryzys rolniczy stan ten jeszcze pogłębił, tem więcej, że kupiec w finansowaniu konsumpcji miasta i wsi poważną odgrywa rolę.

Dowodem wzrastającego wciąż kryzysu jest znaczny spadek obrotów — wzrost zaległości podatkowych i egzekucyj — niepokojąca wysokość protestowanych weksli — wzrost nadzorów sądowych i upadłości oraz redukcja personelu handlowego.

W roku 1929 nie został żaden z postulatów handlu, zmierzających do ratowania polskich placówek handlowych na kresach zachodnich, zrealizowany ani w dziedzinie podatkowej ani w dziedzinie kredytowej, ani w ramach ogólnopomorskiego programu pomorskiego.

Od lat 10-ciu kupiectwo pozostawione jest samo sobie, toteż niewątpliwie się potencjonalna handlu słabnie z roku na rok, przyczem najwięcej ucierpiały: handel bławatniczy, zbożowy, koncesyjny, żelazniaki i kolonjalny. Pewne pomysły konunkturalne objawy ubiegłych lat w przemyśle i wyniki finansowe przemysłowych towarzystw akcyjnych nic nie mają wspólnego z sytuacją naszego handlu, który pada ofiarą przeciążenia podatkowego i braku jakiegokolwiek kapitalizacji.

Od pewnego czasu sfery handlowe ludzą się zapowiedzianą częściową bodaj reformą podatku przemysłowego i dlatego trwają na posterunku, jednak pomoc dla handlu a przedewszystkiem reforma podatkowa winna wyjść z zakresu rozważań teoretycznych i stać się rzeczą realną w najbliższych miesiącach, jeżeli nie ma przyjść zapóźno.

Zarząd Główny, który z obowiązku stałe informował i władze i społeczeństwo o postępach kryzysu, spełnia znów swój obowiązek, zapoznając ogół z trudnym położeniem handlu pomorskiego i apelując do wszystkich czynników powołanych, by docenili poważną sytuację, bowiem przed zrealizowaniem pomorskiego programu gospodarczego handel pomorski w stanie dzisiejszym nie może w zadowalający sposób spełnić wielkiej misji dziejowej, jaką mu narzuca geograficzne i polityczne znaczenie Pomorza dla Rzeczypospolitej.

Grudziądz, dn. 27 stycznia 1930 r.

### Zarząd Główny Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Tadeusz Marchlewski, prezes.

I. wiceprezes

Wacław Maćkowiak, Toruń.

II. wiceprezes

Alojzy Ruchniewicz, Grudziądz.

Sekretarz

Władysław Samoliński, Grudziądz.

Skarbnik

Leon Fröhlich, Grudziądz.

Członkowie:

Adamczewski Stanisław, Brodnica.

Długoński Jan, Starogard.

Heinke Wacław, Grudziądz.

Balcerski Franciszek, Wąbrzeźno.

Januskiewicz Edmund, Toruń.

Klimek Damazy, Grudziądz.

Brzeski Franciszek, Toruń.

Janeczowski Stanisław, Tuchola.

Łobocki Bazyli, Gdynia.

Chmurzyński Józef, Chelmno.

Maciejewski Władysław, Tczew.

Mazur Józef, Grudziądz.

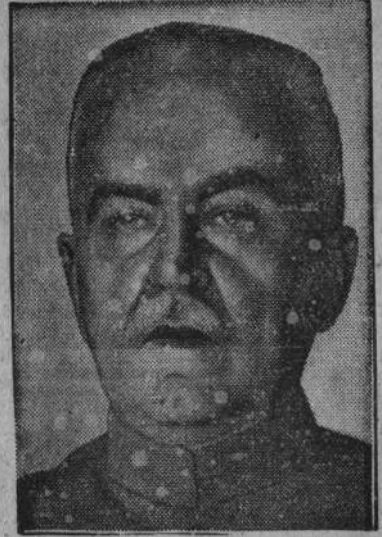
Michalski Bronisław, Wejherowo.

## Jak giną nazwy pierwotne.

W pow. grudziądzkim jest około 70 miejscowości wzgl. osiedli nie samodzielnych, mających własne nazwy lub przybrane; są to częściowo folwarki należące do większych majątków, lub też były majątki, którym po parcelacji, o ile pozbawione zostały samodzielności, nadano inne nazwy — zwykle tych miejscowości, z którymi w jedną zostały złączone gminę. W ten sposób zacierają się lub giną zupełnie nazwy pierwotne; przechowują się one narażone jeszcze tradycyjnie w mowie potocznej generacji starszej. Z czasem jednak tylko stare mapy i kroniki przypominają je będąc potomnym; zaginięcie pierwotnych nazw jest pewniejsze tam, gdzie ludność z innych osiadła okolic wzgl. dzielnic.

Dzisiejsza gmina Nowemosty np. powstała z majątku tej samej nazwy oraz folwarków dawn. samodzielnych Lipowiec i Lincwald, których nazwy urzędowo już nie istnieją. Po parcelacji dobr Turznic zniszczone zostały nazwy b. folwarków Brzeziny i Skrobak. Na zagładę w pamięci skazane zostały nierzad oryginalne nazwy jak np. Piątek, Niedziela, Nicponie a nawet Powiatek, majątek, który po parcelacji jako kolonia licząca 20 osiedli „wsiały” w gminie Bursztynowo.

Z nazwą danej miejscowości łączy się jej dzieje, nieraz bardzo ciekawe, należałoby więc chronić stare nazwy przed zupełną zagładą, mianowicie miejscowości znaczniejszych, mające swą historję lub ciekawe skądinąd. Taką miejscowością np. jest Szl. Dąbrówka, która istniała już 1293 r. Po parcelacji D. włączona została do gminy Boguszewo, przybierając urzędowo tę nazwę. Dawne czasy Dąbrówki przypomina potężny gmach, zwany „zamczysko”; w ruchu stojąca na wzgórzu obok rozkładającego się w głębokiej kotlinie jeziora, piętrzy się ponad otaczającymi ją budynkami kolonji, a z oddalenia (ze stacji w Boguszewie) robi wrażenie kościoła. Kolonizacja pruska wyjęła zamczysko z terenów przeznaczonych na parcelację, oddając go na własność (spolszczonej obecnie) gminy Boguszewo. Swego czasu powstał projekt przebudowania zamku na kościół parafialny; czy jednak znajdują się środki na wykonanie projektu, wykaże przyszłość. Za czasów krzyżackich Szl. Dąbrówka była ośrodkiem rozległych dóbr, które dzierżył rycerz Mikołaj z D., zwolennik Związku Jaszczurków, a w czasie pierwszego rozbioru znajdowała się w ręku rodziny Czapskich, właścicieli Linowa, Melna, Boguszewa i t. p.



General Nollet

członek francuskiej Najwyższej Rady Wojennej ustąpił z czynnej służby w dniu 28 bm.

osobników i wskoczyło na wóz jeden z nich zatkawszy ręką usta Pestelencowi, przegiął go przez poręcz siedzenia, drugi zaś ostrem jakimś narzędziem rozciął mu marynarkę i wy dobył z kieszeni portfel, w którym znajdowało się 50 zł. gotówki. Po dokonaniu tego czynu napastnicy wskoczyli do samochodu i odjechali w kierunku Krokowa. Dochodzenia w toku.

### Pos. Polakiewicz (Be-Be) wicemarszałkiem Sejmu?

Warszawa 30. 1. tel. wł.

Be-Be nie posiada dotąd przedstawiciela w prezydium Sejmu. Obecnie po rezygnacji wicemarszałka Marka, zażądał Be-Be przedstawiciela w prezydium, przypominając socjalistom że posiadają oni już marszałka Daszyńskiego. Podobno PPS zgodziła się na to żądanie i poprze kandydaturę posła Polakiewicza na wicemarszałka.

### Bardzo słusznie.

Pewne amerykańskie towarzystwo filmowe zwróciło się do władz Akademii Francuskiej z prośbą o wydanie zezwolenia na zdjęcie filmowe posiedzenia akademii w czasie uroczystości przyjęcia nowego „nieśmiertelnego” Akademja propozycję amerykańską odrzuciła.

### Oficerowie hiszpańscy a dyktatura.

Londyn, 28. 1. tel. wł.

Z dobrze poinformowanych kół madryckich donoszą, że Primo de Rivera zwrócił się do oficerów pozostających na kierowniczych stanowiskach, aby wypowiedzie li się co do racjonalności utrzymania dyktatury. Odpowiedzi oficerów ujęte są bardzo ostrożnie, lecz bez entuzjazmu dla dyktatury.

### Zakłócona manifestacja niepodległościowa w Indjach.

Londyn, 28. 1. Tel. wł.

Z Indji donoszą, że podczas manifestacji niepodległościowej w Dacca doszło do ostrych starć pomiędzy hindusami i mahometanami. Kiedy uroczysta procesja przechodziła obok meczetu i wznoszono okrzyki na cześć niepodległej ojczyzny, kilku mahometan nie wtórowało okrzykom, co stało się przyczyną bójki.

Po obu stronach jest wielu poturbowanych. Hindusi wtargnęli do wnętrza i zniszczyli koran oraz inne przedmioty kultu.



Raid gwiazdzisty do Monte Carlo. W raidzie gwiazdzistym do Monte Carlo wyznaczono jako nagrodę wspaniały puchar, który otrzymuje na własność ten, kto go zdobędzie dwa razy z rzędu lub trzy razy z przerwami.

## Za zabójstwo strażnika celnego

skazany został przemytnik na 10 lat ciężkiego więzienia.

Brodnica, 26. 1.

Przed zamiejscowym wydziałem karnym toruńskiego sądu okręgowego w Brodnicy, pod przewodnictwem prezesa p. Lipińskiego stanął niejaki Paweł Sitarek, lat 46, robotnik rolny z Oleszna, powiatu lubawskiego, oskarżony o szereg zbrodni, m. in. o zabójstwo strażnika celnego.

Dnia 11 sierpnia 1929 r. około godziny 2-iej w nocy wracał oskarżony wraz z niejakim Grabowskim i Laskowskim (umyślnie słowo chorym) z Niemiec, gdzie na stacji Ilawa rzekomo skradł pewnemu pasażerowi 500 cygar i parę funtów tytoniu. Jest jednak rzeczą prawdopodobniejszą, że Sitarek zajmował się raczej systematycznie przemytnictwem. Na torze kolejowym Jamielnik — Biskupice, w pobliżu Krotoszy na natkneń się przemytnicy na patrol graniczny, złożony z trzech żołnierzy. Noc była ciemna i padał deszcz. Strażnicy wezwali przemytników do zatrzymania się. Podeszłszy całkiem blisko, na odległość dwóch metrów, Sitarek nagle dobył

rewolweru i wystrzelił w kierunku strażników — jak twierdzi, bez celowania. — Strzał był celny i położył żołnierza straż granicznej Rytelskiego trupem na miejscu. Wówczas w kierunku, skąd padł strzał, wystrzelił drugi żołnierz, trafiając Sitarkę w rękę, którą zgruchotał. Trupa przewieziono do Grudziądza celem dokonania sekcji zwłok, zaś rannego do szpitala, gdzie mu rękę amputowano.

Prokurator, p. Giziński wniosł o ukaranie oskarżonego za kradzież na 3 miesiące, za przejście granicy 14 dni, za nielegalne noszenie broni 1 tydzień, a za zabójstwo 15 lat więzienia.

Po przemówieniu obrońcy p. mec. Pawłowskiego, sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego oskarżonego Sitarkę skazał na łączną karę 10 lat ciężkiego więzienia, tydzień aresztu i 5 lat dozoru policyjnego. Dodać należy, że Sitarek już poprzednio był karany i to 12 lat za rozbój i 2 lata za kradzież — kary te też odsiedział.

## Hymn Pomorza.

Ku uwadze szkół, organizacji śpiewaczych i t. d.

Z okazji 10-lecia odzyskania wolności Pomorza Związek Towarzystw w Toruniu ogłosił konkurs na napisanie słów do hymnu Pomorza. Wyróżniony został utwor p. Zenona Szusta, sędziego w Toruniu, muzykę zaś do hymnu skomponował prof. Zygmunt Moczyński, dyrygent chóru męskiego „Dzwon” w Toruniu.

Hymn Pomorza opracowany został w następujących wydaniach: I wydania ludowe (łatwe, bez orkiestry): a) na 1 i 2 głosy, b) na 3 głosy żeńskie i męskie, c) na 4 głosy żeńskie i męskie, d) 4-głosowy chór mieszany, e) na 1 głos z towarzyszeniem fortepianu (partytury). II wydanie artystyczne (dla chórów silnych i dobrze wyszkolonych): f) na 4-głosowy chór męski z towarzyszeniem pełnej orkiestry dętej.

Hymn Pomorza jest pieśnią, doskonale nadającą się do śpiewania na wszelkiego rodzaju obchodach i uroczystościach narodowych — szczególnie na Pomorzu. Z treścią i melodią jego winno zapoznać się całe społeczeństwo pomorskie.

W tem opracowaniu wykona hymn Pomorza po raz pierwszy w Toruniu w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej chór męski „Dzwon” z towarzyszeniem orkiestry 63 pp. pod batutą kompozytora, prof. Moczyńskiego w dniu ogólnego ob-

chodu uroczystości 10-lecia (16 lutego 1930 roku).

Poszczególne opracowania hymnu Pomorza nabywać można w Kole Śpiewu „Dzwon” w Toruniu (prezes B. Majchro-

### Z nożem na kobietę.

W Rudzie Śląskiej 33-letni górnik Rajmund Klacka zacepił na ulicy wdowę po fabrykancie Skowrońska. Obrażony niegrzeczną odpowiedzią tejże Klacka pchnął Skowrońską nożem w okolicę serca, kładąc ją na miejscu trupem Sprawca zbiegł. Ujęto go i oddano władzom sądowym.

### Chicago zbiedniało zupełnie.

Chicago, 27. 1. PAT.

Zarząd miasta Chicago znalazł się w bardzo ciężkim finansowym położeniu. Przewodniczący miejskiej rady szkolnej Caldwell wręcz oświadczył, że miasto nie ma z czego zapłacić nauczycielom szkół publicznych i że nie jest wykluczonem, iż z dn. 1 lutego wypadnie z tego powodu zamknąć wszystkie szkoły. Nauczycielom należy się w tym dniu 2 i pół miliona dolarów pensji, a rada szkolna rozporządza tylko 100.000 dolarów. Zarząd miasta czyni rozpaczliwe wysiłki o uzyskanie znaczniejszej pożyczki w bankach, wysiłki te jednak, iak dotąd, były bezskuteczne.

## Trafił kulą w płot.

Zobaczył źdźbło — nie ujrzał belki.

We wczorajszym De-Pe (nr. 24. z dn. 30. 1. br.) czytamy:

— „Kurier Poznański” pisząc: „fatalna jest sytuacja spółdzielczości na Pomorzu” — podaje: „Ilość spółdzielni polskich, działających na Pomorzu wynosi 102”.

Tymczasem spółdzielni polskich na Pomorzu, licząc te, które są zorganizowane w Związkach Rewizyjnych, mamy według stanu per 1 stycznia br. 217.” — Po tem sprostowaniu następuje cała lawina insynuacji w stylu i duchu sanacyjnym.

Szkoda jednak, że „depekowy” moralizator nie raczył zaglądnąć do referatu, który p. t.: „Natychniastowy program gospodarczy Pomorza” został wygłoszony na akademickim kursie batyckim w Toruniu. W odbite go referatu, rozdanej wszystkim dziennikarzom na str. 9. czytamy:

— „Spółdzielczość polska może się wprawdzie poszczycić bardzo poważnym dorobkiem oraz stałym rozwojem. Ilość spółdzielni polskich, działających obecnie na Pomorzu wynosi 102.”

Czego się więc depek czepia „Kurjera Poznańskiego” jak pijany płotu i na jakiej zasadzie ciska depekowemi moralami?

### Bestjałski czyn matki.

Anna Lewandowska, żona murarza w Chorzowie podpaliła ułożony na piecu stos drzewa, poczem zamknęła mieszkanie i wyszła, chcąc w ten sposób pozabawić życia swą córeczkę. Po krótkim czasie córka uległa zatruciu czadem. Wyrodną matkę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

### Towarzystwo polsko-estońskie.

W Tallinie powstało towarzystwo zbliżenia polsko-estońskiego. Statut tego t-wa został już zatwierdzony i podpisany przez przewodniczącego parlamentu estońskiego świętami Bożego Narodzenia z Hamburga. Papuga w połowie stycznia zdechła. Zona krawca chorowała dni kilka, jednak wyzdrowiała. Padłe zwierzę przesłano do Berlina dla zbadania.

### Zuchwały napad rabunkowy.

Wejherowo.

Dnia 20 bm. napađenym został na szosie Sulityce-Minkowice pow. Wejherowo wracający furmanką do domu rolnik Paweł Pestelenc i to w sposób następujący: Z samochodu, który zwał się z furmanką wskoczyło dwóch

# KRONIKA.

## Wąbrzeźno, 31 stycznia 1930.

### KALENDARZ.

Sobota: Ignacego.  
Niedziela: Matki B. Gromn.  
Poniedziałek: Błażego.

© **Walne zebranie Kółka Rolniczego w Czystochlebiu (pow. Wąbrzeźno).** Ponieważ na ostatnim dorocznym walnym zebraniu Kółka Rolniczego w Czystochlebiu nie było obecnych 50 proc. członków przypominamy raz jeszcze, że przyszłe walne zebranie Kółka Rolniczego w Czystochlebiu odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego br. o godz. 14-tej na sali p. Marasińskiego w Czystochlebiu, które będzie prawomocne niezależnie od ilości obecnych członków.

Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie i przywitanie gości.
2. Odczytanie protokołu z zebrania założycielskiego.
3. Referat instr. powiat. p. Malkiewicza
4. Wybór komisji rewizyjnej.
5. Sprawozdanie zarządu.
6. Wybór nowego zarządu.
7. Wybór delegata na walne zgromadzenie P. T. R. w Toruniu.
8. Sprawa wspólnego zakupu nawozów sztucznych.
9. Jeszcze inne ważne sprawy.

Zarząd.

© **Czterotygodniowy kurs wychowania fizycznego.** Okręgowy Ośrodek W. F. w Toruniu organizuje czterotygodniowy kurs męski ćwiczeń cielesnych. Kurs powyższy trwać będzie od dnia 24 lutego do dnia 23 marca br. Zgłoszenia przyjmuje w Wąbrzeźnie pow. komendant P. W. i W. F. p. por. Kuliszewski w starostwie do dnia 3 lutego br. O przyjęcie na kurs ten mogą się ubiegać członkowie P. W. grupujący się w stowarzyszeniach i organizacjach tutejszego powiatu, którzy odpowiadają warunkom przewidzianym w instrukcji Okręgowego Ośrodka P. W. i W. F. § 17.

Kurs ten jest bezpłatny. Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie.

© **Udaremnione włamanie.** W nocy z wtorku na środek około godziny 12-tej wtargnęli dotąd sprawcy usiłovali wtargnąć do mieszkania p. M. Radziwińskiego przy ul. Polnej 25. Złodzieje wybili szybę, chcąc przez okno wejść do mieszkania. Od łamki szkła spadające na ziemię, przebudziły domowników, na widok czego złodzieje zabrali się do ucieczki. Przywołana natychmiast policja, stwierdziła, że splotoszeni uciekli przez sąsiednie podwórze. Około godziny 3 złodzieje wtargnęli na podwórze po raz wtóry, lecz zostali również splotoszeni przez czuwających domowników.

© **Podziękowanie.** Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo składa serdeczne „Bóg zapłać” Tow. Spiewu „Lutnia” za laskawe ofiarowanie 75 zł z „Wieczoru kolend” na cele Towarzystwa oraz WP. Szymańskiemu za bezpłatne oddanie sali w dniu gwiazdki dla naszych biednych.

© **Najbliższa atrakcja karnawałowa.** W sobotę, dnia 1 bm. w sali „Dworu Wąbrzeskiego” odbędzie się pierwsza zabawa „Klubu Urzędników i Zawodów Wotnych”. Jak można sądzić z przygotowań, będzie to pierwszorzędną atrakcją karnawałową w tym roku.

© **Najbliższe posiedzenie sejmiku powiatowego** w poniedziałek, dnia 3 bm. o godzinie 10 przed południem. Na porządku obrad dyskusja nad statutami podatkowymi.

© **Kradzież z włamaniem.** We czwartek rano rozeszła się w mieście naszym wiadomość o dokonaniu większej kradzieży w mieszkaniu właściciela majątku Walycz p. Dąbskiego. Około godziny 3 w nocy, w chwili, kiedy stróż oddalił się na chwilę, aby zbudzić służbę, złodzieje wtargnęli do mieszkania i zabrawszy kasetkę z zawartością 12000 zł zbiegli. Już wcześniej rano udala się na miejsce kradzieży policja z Wąbrzeźna. Kasetkę wypróżnioną z pieniędzy, znaleziono około 200 mtr. od miejsca kradzieży opodal sadu. Policja wdrożyła energiczne śledztwo o wyniku którego uwiadomimy naszychi czytelników.

© **Walne zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników** odbędzie się w niedzielę, 2 lutego o godz. 2 u p. Klimka. Porządek obrad następujący: 1) Zagajenie i powitanie gości przyjęcie nowych członków; 2) Wybór prezydium zebrania; 3) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; 4) Sprawozdanie ustępującego zarządu i udzielenie absolutorium; 5) Wybór nowego zarządu; 6) Wolne głosy i wnioski bez uchwał; 7) Zakończenie.

W razie nieprzychylnia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się pół godziny później bez względu na ilość członków.

Zarząd.

### PLUŻNICA, pow. Wąbrzeźno.

© **Bestjański wybrzyk.** Onegdaj pewien obywatel z pod Plużnicy opodal Makszawdu wracając bryczką z miasta, został napadnięty i obrzucony kamieniami. Napadnięty schronił się na podwórze dworskie w Makszawaldzie. Opuściwszy Makszawald, spotkał posterunkowego Malolepszego i uwiadomił go o zajściu. Policja wszczęła poszukiwania za opryszkami, których niebawem ujęto.

# Ewangelja

## Na niedzielę czwartą po Trzech Królach.

Mat. VIII. 23—27.

Wówczas, gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka falami okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go mówiąc: „Panie, zachowaj nas, ginimy”. I rzekł im Jezus: „Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary?” Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: „Jakiż jest Ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?”

**Na uroczystość Oczyszczenia NMPanny.**

Luk. II. 22—32.

Wówczas: Gdy się wypełniły dni oczyszczenia Marji według Zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby Go stawili Panu, jako napisano w Zakonie Pańskim. Ze wszelki mężczyzna (otwierający żywot), świętym

Panu nazwany będzie. A lżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołabiat. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon; a ten człowiek sprawiedliwy i bogoboyny, oczekiwujący pociechy izraelskiej, a Duch święty był w nim. I odpowiedź był wziął od Ducha Świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwiej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy wwdzili dzieciątko Jezusa rodzice jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął Je na ręce swoje i błogosławił Boga, i mówił: Teraz puszczał służę Twego Panie w pokój, według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgłodał przed oblicznością wszystkich narodów. Światłość na objawienie pogan, i chwałę ludu Twego izraelskiego.

# Rewizja kart inwalidowych.

W najbliższych dniach odbędzie się rewizja inwalidowych kart kwitowych. Pracodawcy, zatrudniający uczni, pomocników, czeladników, robotników i służbę, winni we własnym interesie uregulować niezwłocznie karty kwitowe swych pracowników.

Kontrolerzy mają polecenie podawania do ukarania wszystkich pracodawców, którzy zalegają z wlepianiem znaczków inwalidowych. Nalożone kary mogą wynosić aż do 300 zł za każdy

wypadek (par. 1488 i 1494 Ordynacji Ubezpieczeniowej i par. 11 rozp. Rady Min. z dnia 12. 1. 24. Dz. Ust. Rzpl. P. nr. 9). Od zaległości oblicza się odsetki za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie (par. 9 rozp. Min. Skarbu z dn. 17. 3. 24. Dz. Ust. Rzpl. P. nr. 29).

Znaczkii, które wlepiac należy według niżej podanych klas, nabyć można na poczcie.

Należy wlepiac:

		Znaczkii I. klasy po 30 gr		Znaczkii II. klasy po 45 gr		Znaczkii III. klasy po 60 gr		Znaczkii IV. klasy po 75 gr		Znaczkii V. klasy po 90 gr	
		od	do	ponad	do	ponad	do	ponad	do	ponad	do
Przy zarobku tylko gotówkowym (§ 1216 Ord. ubez.)	rocznym	—	5000 zł	500 zł	700 zł	700 zł	900 zł	900 zł	1200 zł	ponad 1200 zł	
	miesięcznym	—	37,50 zł	37,50 zł	62,50 zł	62,50 zł	75,— zł	75,— zł	100 zł	100 zł	
	tygodniowym	—	9,— zł	9,— zł	15,— zł	15,— zł	18,— zł	18,— zł	24,— zł	24,— zł	
	dziennym	—	1,50 zł	1,50 zł	2,50 zł	2,50 zł	3,— zł	3,— zł	4,— zł	4,— zł	
Przy wolnym utrzymaniu i zarobku gotówkowym miesięcznym: dla pomocników procederow., kucharzy, szoferów, panienek do dzieci i t. p.	na wsi	—	—	—	23,50 zł	23,50 zł	36,— zł	36,— zł	61,— zł	ponad 61,— zł	
	w miastach do 3000 mieszkańców	—	—	—	11,80 zł	11,80 zł	24,30 zł	24,30 zł	49,30 zł	49,30 zł	
	w miastach od 3—20000 mieszkań.	—	—	—	4,— zł	4,— zł	16,50 zł	16,50 zł	41,50 zł	41,50 zł	
	w miastach powyżej 20000 mieszkańców	—	—	—	—	—	6,60 zł	6,60 zł	31,60 zł	31,60 zł	
Przy wolnym utrzymaniu i zarobku gotówkowym miesięcznym: dla czeladników robotników, uczni procederow., kelnerów, służby domowej, stróżów, praczek i t. p.	na wsi	—	7,50 zł	7,50 zł	32,50 zł	32,50 zł	45,— zł	45,— zł	70,— zł	ponad 70,— zł	
	w miastach do 3000 mieszkańców	—	—	—	23,50 zł	23,50 zł	36,— zł	36,— zł	61,— zł	61,— zł	
	w miastach od 3—20000 mieszkań.	—	—	—	17,50 zł	17,50 zł	30,— zł	30,— zł	55,— zł	55,— zł	
	w miastach powyżej 20000 mieszkańców	—	—	—	10,— zł	10,— zł	22,50 zł	22,50 zł	47,50 zł	47,50 zł	

### PRZYDŹWÓRZ, pow. wąbrzeski.

W niedzielę dnia 2-go lutego odbędzie się walne zebranie Kółka Rolniczego w zwykłym lokalu i o zwykłym czasie. Na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy, więc obecność wszystkich członków jest konieczna.

### KRÓL. NOWAWIEŚ, pow. wąbrzeski.

Dnia 25. stycznia odbyło się doroczne walne zebranie Chrześcijańsko-Narodowe go Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechn. Koło Król. Nowawieś. Zebranie zagał prezes p. Neumann, wspominając o wiekopomnej chwili oswożenia Pomorza, czego 10-tą rocznicę obecnie święcimy. Referat, jak to zwykle na każdym zebraniu bywa, wygłosił p. Paradowski. Tematem odczytu była „Higiena w mojej szkole”. Poza tem na zebraniu tem zdał zarząd sprawozdanie z calorocznej pracy. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, jednakowoż wszyscy członkowie wypowie dzieli się za ponownym wyborem starego zarządu.

### WIELKIE RADOWISKA, pow. wąbrzeski.

W niedzielę dnia 26. I. odbyła się w sali p. Neumanna zabawa tuł. Tow. Powst. i Woj. Zabawa poprzedziła przedstawienie amatorskie. Odegrano wesołą jednoaktową komedję p. t. „Błażek opętany”. Udatny występ amatorów wzbudził w zebranych świetny humor, który wpiął na miły nastrój jaki zapanował na zabawie, która przeciągnęła się do późna w noc, zostawiając miłe wspomnienia.

Wizytacja kursu oświatowego. Odbywający się w Wielkich Radowiskach wieczorny kurs oświatowy, odwiedził w poniedziałek p. wizytator. Przy tej okazji odbył się mały egzamin uczestników kursu. Z wizytacji swej, jak można było wyczuć p. wizytator był zadowolony. Powiedział, że jedynie „mundury zawodzą”. Miał tu na myśli mundury członków Stow. Młodzieży. Wskazując zaś na rogateyki członków Stowarzyszenia powiedział, że „czapki macie ładne, ale starajcie się mieć coś więcej niż czapki”. Zaste uwagi p. wizytatora pod adresem Stowarzyszenia Młodzieży były słuszne, bo nasza kochana młodzież jest nieraz zbyt pewna siebie... W imię jednak sprawiedliwości musimy podnieść, że nie cała młodzież pod tym względem grzeszy; znaczniejszą winę tej na niekorzyść wychodzącej „pewności siebie”, należy przypisać zarządom stowarzyszeń o czem w naszej wiosce możnaby dużo powiedzieć.

### Czy jesteś już członkiem Polsk. Czerwonego Krzyża?

# Wynurzenia herszta „bezbożników”

Jarosławski o swych pragnieniach i zamiarach na przyszłość. — Przyczynek do dziejów prześladowania chrześcijan w XX w.

Jak donosi w korespondencji z Moskwy agencja „CEPS”, prezes bolszewickiego „Stowarzyszenia Bezbożników”, osławiony zbior komunistyczny Jarosławski, uchodzący powszechnie za najgorliwszego propagatora ateizmu w ZSSR domaga się w czasach ostatnich coraz energiczniej wzmocnienia ruchliwości na tak zwanym „troncie antyrelijijnym”.

Od świąt Bożego Narodzenia, kiedy dzięki poparciu czynników rządowych, bezbożnicy zorganizowali w całym kraju liczne demonstracje antyrelijijne, gorliwość działaczy ateistycznych na terenie ZSSR, zdaniem Jarosławskiego, stale zanika. Przyczyną tego zjawiska dopatruje się Jarosławski w zamiedzywaniu przez rząd działalności bezbożników, którym organizacje oficjalne i partyjne powinny zawsze poświęcać taką uwagę, jak to miało miejsce w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Propaganda ateistyczna bezbożników so wieckich przejawia się w najróżniejszych formach. Tak na przykład z inicjatywy bezbożników urządzano w czasie świąt w całym kraju „dni uprzemysłowienia” zmuszając robotników do pracy i do oddawania całego zarobku dziennego na „fundusz uprzemysłowienia”.

W celu spętowania propagandy antyrelijijnej przy pomocy słowa drukowanego, podniesiono nakład organu ateistów rosyjskich „Bezbożnika” na 350.000 egzemplarzy.

Jarosławski jest bardzo zadowolony z wyników „walki z dzwonami cerkiewnymi. Miasta: Samara, Cherson, Krasnojarsk, Kajauga, Archangielsk, Briansk i inne pozbawione zostały wszystkich dzwonów. Również we wsach usuwane są coraz częściej dzwony z cerkwi. Wszystko to dzieje się pod presją bezbożników, którzy wiedzą, że mogą zawsze i we wszystkim liczyć na poparcie władz bolszewickich. W dzisiejszej Rosji zasada wolności przekonań religijnych nie istnieje, gdyż wszystkie religie wystawione są na straszliwe prześladowania ze strony wojującego ateizmu.

Charakterystyczne są niektóre zarządzenia władz sowieckich, wymierzone przeciwko religii i instytucjom religijnym. Tak na przykład prezydium sowietu miejskiego w Twerze postanowiło wstrzymać dostarczenie prądu elektrycznego do wszystkich instytucji religijnych w mieście. Przewody elektryczne, prowadzące do cerkwi i innych organizacji wyznaniowych przecięto. Na Ukrainie w wiosce Markowo władze miejscowe postanowiły „wysiedlić” popa i kościelnego.

Często zachodzą akty teroru wobec popów, których bezbożnicy zmuszają do porzucenia stanu duchownego. Niektórzy popi, ulegając presji bezbożników, czynią zadość ich żądaniom, ale naogół są to wypadki wyjątkowe. Bardzo ożywioną propagandę prowadzą bezbożnicy wśród członków rozmaitych gmin wyznaniowych, usiłując zmusić ich do wystąpienia z organizacji religijnych.

Jarosławskiemu wszystko to jednak nie wystarcza. Domaga się on, by komunistyczne organizacje partyjne przy udziale czynników oficjalnych wybudowały w Moskwie potężne centrum międzynarodowego ruchu antyrelijijnego, które kierowałoby propagandą bezwyznaniowości nie tylko w całej Rosji, lecz i poza jej granicami za pośrednictwem partyj komunistycznych w poszczególnych państwach.

(Jak widzimy, czerwoni zbirowie pragnęliby przez międzynarodową komunistyczną utworzyć międzynarodową antyrelijijną, ktoraby opasała dusielskiemi

### Pomorze i Gdynia.

Wyszedł z druku 11-gi numer czasopisma gospodarczego „Pomorze i Gdynia” zawierający dalszy ciąg bardzo ciekawego artykułu „Polska polityka morska i rozbudowa portu w Gdyni”, przedstawiający syntezę prac-około rozbudowy portu gdynskiego, nadto interesujące szczegóły, dotyczące statystyki przedsiębiorstw przemysłowych w Gdyni, ruchu budowlanego w r. ub. i ruchu ludności oraz obrotów towarowych, dalej, przedstawienie działalności Izby Przemysłow. i Handlowej w Grudziądzu w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

Numer uzupełnia bogaty dział wiadomości gospodarczych z kraju i z zagranicy, informacji eksportowych i możliwości handlowych, które powinny zainteresować wszystkich reflektujących na eksport swych wyrobów. (cz)

### Skry humoru.

Sprostowanie. — Nauczyciel: „Jak jeden człowiek może tyle błędów narobić w zadaniu co ty narobilis?” Uczeń: To nie był jeden człowiek, proszę pana profesora. Mój ojciec mi pomagał.

O to chodzi. Reżyser do aktorki filmowej: — „Pani pobiegnie sto kroków przez pustynię, a za panią rzuci się lew. Proszę się nie bać, wszystko jest dokładnie obliczone”. — Aktorka: Ja to wiem, ale czy lew wie?

### Zapalczywy landrat.

Władze pruskie zawiesiły w czynnościach landrata w okręgu Johannesburg — Gottheinera za dokonanie nadużycia władzy przez wwieranie nacisku w kierunku zmuszania mieskańców do udziału w ostatnim plebiscycie hugenbergowskim przeciwko planowi Younga.

## Śmierć od złamanej igły.

**Trupa wykopano i odcięto mu ręce.**

Wśród ludności żydowskiej Tomaszowa Lubelskiego zawrzało. Spokojne zazwyczaj miasteczko wstrząśnięte zostało niesamowitym wypadkiem, który pomijając już niezwykły przebieg, winien zwrócić uwagę miarodajnych władz, ażeby wyśledzić na przyszłość wszelką ewentualność jego powstania się. Kilka tygodni temu mieszkanka Tomaszowa, Szajmowa, powiła dziecko. Bezpośrednio jednak po jego narodzinach, matka doznała tak okrutnych boleści, że musiała bezustannie pozostawać pod opieką lekarską, którą rozdzielał nad nią dr. Szulman i felczer Blank.

Kuracja chorej polegała głównie na zastrzykach. Pewnego dnia podczas dokonywania takiego zabiegu przez felczera złamała się igła i część jej utkwiła w ręce nieszczęśliwej kobiety. Felczer jednak zapewnił domowników, że złamaną igłę wydobyciu i żadne niebezpieczeństwo z tego powodu Szajmowej nie grozi.

Ku bezgranicznej rozpaczy rodziny cho-

ra na drugi dzień w straszliwych męczarniach zmarła. Ludność Tomaszowa zaczęła szemrać, domagając się ujawnienia winnego śmierci kobiety. Oskarżano kolejno lekarza i felczera. Ostatni zaś, pragnąc ratować swą opinię, starał się wszelkie zarzuty kierować przeciwko dr. Szulmanowi, który sprawę przedstawił władzom, oświadczając jednocześnie, że igły z ręki zmarłej nie wydobyto.

Wskutek rewelacji dr. Szulmana, do Tomaszowa przybyły władze prokuratorskie w towarzystwie kilku lekarzy ekspertów. Celem przeprowadzenia ekspertyzy i ujawnienia prawdy, dokonano ekshumacji zwłok, którym następnie amputowano obie ręce. W wyniku ekspertyzy stwierdzono, że igła rzeczywiście nie została usunięta, wobec czego sprawie dano bieg urzędowy. Fakt odkopania trupa i odcięcia mu rąk wywarł na mieszkańcach miasteczka głębokie wrażenie.



Zaręczyny w Bukaresztie.

Księżniczka Ileana rumuńska zaręczyła się z synem księcia Pszczyńskiego, Aleksandrem, który jako chrześniak króla angielskiego studiował w Oksfordzie i pracował w pewnym banku londyńskim.

## Śmiertelna jazda weselna.

**Pan młody prowadzący auto spowodował katastrofę.**

Łódź, 30. 1.

W dniu wczorajszym plac obok toru wyścigowego w Piotrkowie był terenem straszliwej katastrofy samochodowej, tragicznej w swych skutkach.

Około godziny 4 pp. odbyła się uroczystość zaślubin Eugenjusza Borzęskiego ze Stefanją Raczkowską.

Po ślubie młoda para w towarzystwie gości weselnych Marjana Piery i Władysława Monety wsiadła w taksówkę należącą do Henryka Wojciechowskiego i pojechała za miasto. W drodze powrotnej Borzęski prosił szofera, by mu pozwolił prowadzić samochód na co ten się zgodził. Po

kilku minutach, gdy auto zbliżyło się do toru wyścigowego nastąpiła katastrofa.

Auto prowadzone niewprawną ręką nie co jeszcze wstawionego pana młodego wpało na drzewo i rozbiło się. Przechodnie pośpieszyli na pomoc alarmując jednocześnie pogotowie.

Okazało się iż Piera poniósł śmierć na miejscu, skutkiem pęknięcia podstawy czaszki i złamaniu kręgosłupa. Borzęski uległ złamaniu nogi i zgnieceniu klatki piersiowej. Młoda mężatka ma złamane cztery żebra, pozostali są również poważnie poranieni. Wszystkich przewieziono do szpitala w stanie bardzo poważnym.

## Na szerokim świecie.

**Nagły zgon znakomitego uczonego czeskiego. — Przegrany zakład o małżeństwo królewskie.**

Wielkie wrażenie wywołała w Pradze wiadomość o nagłym zgonie wybitnego uczonego czeskiego dr. J. Vlček'a, profesora historii literatury czeskiej i słowackiej na uniwersytecie Karola w Pradze.

W przeddzień 70-tej rocznicy swych urodzin sędziwy uczonej wyszedł wieczorem na przechadzkę do ogrodu Herolda. Nagle Vlčekowi zrobiło się słabo, tak, że zmuszony był usiąść na ławce. Przechodnie,

zauważywszy zemdlonego starca, wezwali karetkę pogotowia ratunkowego, która natychmiast przewieźła chorego do szpitala. Niestety, jednak profesor Vlček w drodze do szpitala wyzionął ducha.

Profesor Vlček zmarł w chwili, kiedy we wszystkich redakcjach praskich składano już poświęcone mu artykuły, które nazajutrz miały być ogłoszone. Zamiast jednak tych artykułów, w prasie ukazały się, niestety, już tylko nekrologi i wspomnienia pośmiertne.

Sp. profesor Vlček był autorem całego szeregu prac naukowych, z pośród których na szczególne wyróżnienie zasługuje jego „Historia literatury słowackiej”, „Historia literatury czeskiej” i in. W świecie naukowym uchodził profesor Vlček za jednego z najwybitniejszych znawców literatury sto wiańskich wogóle.

Posel włoski w Sofji, Piacentini, założył się przed rokiem z tamtejszym posłem greckim, Dendranisem, o 50 000 lewów, że król Borys bułgarski poślubi w ciągu roku księżniczkę włoską, Giovannę.

**Zapisz się na członka wspierającego towarzystwa kulturalno-oświatowego T. C. L.**

## „Feldwebel w Bekleidungsamcie“.

Karjerę swoją „wojskową” w armji pruskiej wykończył w Toruniu w randze „feldwebela w bekleidungsamcie”. Do ostatniej chwili kochał „sztramackie” życie koszarne a „kaisera” cenil wyżej niż swe polskie sumienie. Stąd też często, gdy „amtował” darł się na „hofie” czy „werkstacie” do własnych podaków: „Hier wird nur deutsch gesprochen”.

A dziś rozrzucony, niczem paw, swój ogon społeczno-obywatelski czy innych patriotyzmu. A dziś, wypiąwszy naprzód sumienie swego brzucha, oczekuje poklasków a może i jakiegoś orderu. O ściany pewnych koszar w Toruniu rozbijają się słowa pana „feldwebela”: „Hier wird nur deutsch gesprochen”. Pod ścianą pana eks-feldwebela znalazł przytułek dawny przyjaciel - Niemiec. O tem coś wróble ćwierkają.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Kino „Słońce”

Hotel „Pod Białym Orłem”  
ul. Fr. Szymański.

Dziś w piątek, dnia 31. b. m. i w sobotę, dnia 1. lutego br. o godz. 8,15 wiecz.

**„Prawo i bezprawie”**

Do tego śliczny nadprogram. Specjalne przedstawienie dla dzieci w sobotę, dnia 1-go lutego 1930 r. o godzinie 4-tej po południu.

W niedzielę, dnia 2 lutego br. o godz. 5,15 i 8,15 wieczorem

**Wieczne miasto**

w roli głównej uroczą  
**BARBARA LA MARR**

Włoska Spółka Akcyjna

**„RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTÀ”**

Adriatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w Trieście

Rok założenia 1838. Kapitały gwaranc. lirów 600 000 000. Rok założenia 1838.

PRZYJMUJE UBEZPIECZENIA:

**na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od odpowiedzialności prawno-cywilnej, ognia i kradzieży z włamaniem.**

Ubezpieczenia życiowe i od nieszczęśliwych wypadków pod najkorzystniejszymi warunkami.

Oddział: na Poznańskie i Pomorze w Poznaniu — ul. Skarbowa 16.  
Reprezentacje i agentury we wszystkich miejscowościach. W147.

**Ogłoszenie.**

we wtorek, dnia 4-go lutego 1930 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

**jarmark**  
na bydło i konie.

(—) Schwarz,  
burmistrz.

**Leśnictwo Nielub koło Wąbrzeźna.**

W środę, dnia 5-go lutego 1930 r. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się sprzedaż

drzewa .opałowego  
i użytkowego

W180 w oberży w Czystochlebiu.

Leśniczy.

**Drogą submisji**

przedzierała się na czas od 21-go lipca 1930 r. do 30-go czerwca 1942 r. ziemię proboszczowską w Ryńsku obszaru około 115 ha bez domu mieszkalnego, ziemia średnia. Oferty zapieczętowane w liście poleconym przyjmuje się do 12 lutego rano 11-tej godziny pod adresem niżej podpisanego. Otwieranie ofert tegoż dnia w obecności dozoru kościelnego. Wadium 1.000 zł należy przesłać wraz z ofertą do niżej podpisanego. Warunki i kontrakt można zażądać za opłatą 10 zł. Władza Biskupia zastrzega sobie wolny wybór między oferującymi. Po przyznaniu jednemu z kandydatów dzierżawy, któremu się wadium aż do przyjęcia dzierżawy nie zwraca, reszcie reflektantów zwraca się wadium bez procentu.

Ryńsk. dnia 28. 1. 1930 r. W.173

**Dozór kościelny**  
ks. Chylarecki, proboszcz.

**Ogłoszenie.**

**Większą ilość trzciny**

z jezior miejskich

W177 ma na sprzedaż

Magistrat miasta Wąbrzeźna.

**Popierajcie firmy**  
ogłaszające w naszym piśmie.

**Z ekspedjentki**

mogą się zgłosić zaraz  
**ST. ŻURALSKI**  
skład bławatow  
ul. Kolejowa. W181.

**Karoserja**

od limuzyny „Protos”  
6 osobowa w najlpsz. stanie  
oraz rower  
w dobrym stanie korzystnie  
na sprzedaż W171

**Władysław Waszewski**  
ul. Polna 98.

**Uczeń**

syn uczew. rodziców  
może się zaraz zgłosić  
**W. Lewandowski**  
mistrz fryzjerski W170  
Wąbrzeźno, Rynek.

**Używane**

**pianina**

polecia tanio

**B. Sommerfeld**  
Fabryka Pianin  
Bydgoszcz  
ul. Śniadeckich 56.